

WOLNI I SOLIDARNI

Nakład 16 tys. egz. - - - - - Strona 4 - - - - - Nr. 15, cena 5 zł

PISMO OKOZUJĄCE SOLIDARNOSC W LUBINIE 19 września 1982 r.

JAKI WALKAĆ? Mamy walczyć tak, aby zwyciężyć. Aby stoczyć się z gospodarczymi we własnym kraju. Aby zapewniać solidarność między ludźmi i narodami. Na reformowalność tego systemu nie liczymy. Na ugody. U ta XX władza również. Nie liczymy też na zwycięstwo poprzez utrójki, biciny opeł, demonstracje uliczne. Samowola i arancja przedstawiają przed wprost do naszych i nienawiści. Patrzysz twardo, bez złudzeń - ostatek nas powinie. Były nie za szybko. Niedziela i nienawiść nie są dobrymi doradczami. Nie pozwalały na chłodną ocenę sił i możliwości. Nie pozwalały ich na ieniam. Ta władza, za którą stoi sowiecka potęga, gotowa jest, jak pokazała w "Wujku" i Lubinie - do bezwzględnej rozprawy ze społeczeństwem. To nie znaczy, że mamy być pokorni, pracować bez szermierki, obiecwać kolejne miesiące spokoju. Piszmy na ulicach, demonstrujemy na ulicach, strajkujmy w fabrykach, ale traktujmy to jedynie jako eletry prowadzącej z reżimem wojny XX podjazdowej.

Naszą podstawową bronią w tej wojnie ma być infilracja i propaganda. Chcemy przeciwników przekonywać, a nie XX zabijać. Ale nasza taktyka powinna być taka, żeby te nasze straty były możliwie najmniejsze - ich największe. Aby tak było, musimy nauczyć się samoobrony. Musimy zorganizować się tak, żeby bronić manifestujących, roznoszących gazetki, zbierających składki, budujących radicetacie. Szpicle, cbrawcy, szafirze gwałtu i XX śmierci muszą się poczuć w naszej kraju obco i źle. Będzieły tworzyć grunty Samoobrony Solidarności Walkjącej. Nie damy się bezkarnie umierać, gnębić, katować.

Budujemy, jak zakupujemy, Państwo Podziemne. Będziemy je uderzać i sposobić się do powstania w dogodnym momencie. Teraz jesteśmy i mamy daleko jeszcze będecy za słabą na otwartą walkę. Ale czas, jeśli tylko nie zniszczy oporu, pracuje na naszą korzyść. Bezprawie i biały reżim odnosić当然 sukcesy, ale zwycięstwa należą do solidarności i sprawiedliwości. Tak będzie.

Za Porozumienie Solidarności Walkującej

Komitet Wykonawczy

UMARLI, ABYŚMY MOGLI Żyć WOLNI / Mortui sunt ut liberi vivamus/ Z komunikatu PAP: "...w Lubinie zaatakowana przez tłum ruskich funkcjonariuszy MO, w obliczu nieopodalnego zaprojektowanego życia zmuszona została do użycia broni. Doszło do tragedii, kiedy rannych zostało 14 osób, z których dwie zmarły".
Oto relacje świadków:

- Lubin, 31.08, ok. godz. 15: kilkutysięczny tłum zbliża się do Ratusza, przed manifestującymi górnikami wyłaniają się oddziały ZOMO, RON i wiejskiej milicji. Siedzą w gazikach, bukach, tulach. Milicja wzywa tłum do rozejścia się. Luskie zaczynają skandować: "Solidarność", "Solidarność". Później krzyż ułożony z kwiatów. Milicja przystępuje do szturmów: zaczyna strzelać trzali zawijacymi i petardami, leje wodą na demonstrujących. Jedna z petard rania nogę kilkukrotnie dziko. Kilka osób widząc to, rzucią ją na stojącego w

1888

1888

- 2 -

nieopodal milicjanta że służby drogowej. Tylko dzisiaj okrzykom ksiądz wyzywa, jącego ludzi do oparciu się nie dochodzi do linca, i bud wypadają ZOMOcy. Tłum ulega powoli rozproszeniu. Tworzą się grupy, które zaczynają odrzucać gazy izawiązane i petardy. Sypią się kamienie w kierunku tych, których tłum okrzykuje "gestapo" ... I nagle coś, co przeważnie sekundy wydaje się być zbiorową halucynacją ... suchy strzałek broni autorytacyjnej. Kilka osób osunęwa się na bruk. Ludzie w panice rzucają się do ucieczki, natomiast serię zastawiają nowe ciało na bruk. Natychmiast przyjeżdżają wozy i licyjni i na ulicy pozostają tylko krewne ślady. To co się kiedyś przepracowało podziemne w Lubinie, ludzie określając jednym słowem: "P. O. L. O. / A N T E".

- Ulicą Odrodzenie jadzie suku, skręca w ulicę biegnącą przed nim. Serię z broni autorytacyjnej, kilka osób upada na bruk. Odnoszącści starały się je ratować. Trzem nie potrzebna już ludzka pomoc. Za chwilę ich ciała zostają wrzucone do przejeżdżającej suki.

- Na tyłach kościoła Pragnajszwiatego Serca Jezusowego uciekły przed kijkem młody człowiek, za nim rędzi kijk. Milicjant w mundurze podniesioną jedną rękę i pokazuje znak "V" w drugiej pistolet. Uciekający człowiek wbija na mostek. W tym momencie pada strzał. Ciało porusza się jeszcze przed chwilą w gwałtownych konwulsjach i nieruchomieje. I to ciało w kilka minut później znajdzie się w wozie licyjnym.

- Niedaleko od mostku uciekającego człowieka goni suku, z suki padają serię z broni autorytacyjnej. Człowiek pada. Jadąca suka rzucała leżące ciało i staje. Z suki wybiegają milicjanci, wrzucają ciało do środka i oddalają się szybko.

- Do przystanku autobusowego / 200 m od kościoła / zbliża się suku. W rękach jadących milicjantów pistolety. Młody górnik zaczyna uciekać. Gęsty strzał. Zwala się na ziemię. Jego udało się uratować, został przymuszony do prywatnego samochodem do szpitala. Początki w kol. nie uroszniły go kolejka na całe życie..

- Przed szpitalem podjeżdża wóz "Biegłości". Wysiadają z niego milicjanci i wyrzucają na betonowe stopnie szpitala bezwładne ciało. Ten człowiek leży teraz na sali intensywnej terapii, po trąceniu głową. Dostęp do strzały w tył głowy. Dlaczego dobrzej nie będzie żyć. Na tej samej sali leży inny człowiek, też z ranami postrzałowymi w tył głowy. On również tego wiezie, ale nigdy już nie powróci do zdrowia.

Pobieżne zbadanie osób, które znalazły się w szpitalu, okazuje, że większość strzałów zostało zadanych od tyłu. Mioty pocisków nast. powaliły przeważnie: w tył głowy, w plecy, w tylne części nogi... Czy osoby uciekające stanowią "zagrożenie życia" dla funkcjonariuszy MO? W komunikacie PAP podawano, że "zostały rannych 14 osób". Pytaczem te 14, to osoby dowiezione do szpitala przez prywatne sajochody i karetki pogotowia. Tylko w jednym przypadku unieruchomionego przywiózka milicja. Co się stało z zimnych ranymi i ciężkimi, które zabrąkała milicja? Ille osób zostało porzuconych, jak przed 12 laty w Grudniu na Wybrzeżu, w ukrytych lasowych grobach? Kilkaset osób widziało dziesiątki padających ludzi zabieranych przez ~~okupantów~~ milicję?

W następnych dniach po wypadkach 31.08./tj. 1 i 2.09/ miały miejsce w Lubinie wiele tysięczne manifestacje. Nie użyto tym razem broni, ostrej, "tylko" dwie osoby przewiezione do szpitala, ramie w ramie, po strzelaniu petardami. Mieszkańcy miasta ułożyli pięć symbolicznych grobów z kwiatów, w miejscowościach, gdzie padli zabici górnicy / jeden na mostku za kościołem, jeden na Łące po druziejskiej drogi i trzy na drodze w pobliżu skrzyżowania z ulicą Odrodzenia/. Węgierskich z pogetowią szpitala w Lubinie: przyjęto 22 osoby w stanie ciężkim lub już nieżywe. Dc 3.09 br. 9 osób zmarło. Jeszcze 3.09 rano gorączkowo prowadzonej akcji usuwania wszystkiego, co mogło być dowodem wydarzeń z 31.08, widać było w blisku tych miejsc gwałtowna na ul. M. eszka I, Odrodzenia, na pl. Wolności/ liczne lamy po strzałach, na murach domów po seriah z broni autorytacyjnej, przestrzelone, wylewy. Czy doczekali się kiedyś procesu zbrodniarzy z Lubina?

- 3 -

APEL. Dochodzą do nas wstępne informacje z całej Polski o zabitych i rannych w dniu 31.08.82. o miejscach, gdzie oddziały ZOMO użyły broń, o próbach zacierania śladów zbrodni. Apelujemy do wszystkich o przekazywanie parafiom, Komisjom Zakładowym i kolporterom prasy niezależnej wiadomości o osobach zaginionych po 31.08. br. Prosimy o przekazywanie możliwie dokładnych danych personalnych, z adresem i miejscem pracy zaginionego. Dane te będące publiczne.

Ofiarom winniśmy pamiętać, oprawcon - sprawiedliwość.

Redakcja

ZZA MURÓW Wieczorem 29.08 br. zabrano mnie z domu i przewieziono do KW MO przy pl. Muzealnym we Wrocławiu, gdzie przebywano w dużej sali wraz z grupą ok. 150 osób. Można było przypuszczać, że w związku z drugą rocznicą "Solidarności" zatrzymano nas na 48 godz. Dzień 31.08 upływał w niepewności. Po południu, ok. godz. 16 wydano kolejną i w tym samym czasie usłyszeliśmy pierwsze dźwięki wydarzeń dochodzących zza murów. Najpierw były to przeklującą helikoptery, następnie okrzyki, śpiew, strzały karabinowe i stukanie wybuchy. Napięcie nerwowe stało się rosnące. Współczesieni oddaliły się. Zaczeliśmy pukać do drzwi celi domagając się wpuszczenia (upływało 48 godz.). Strażnik nie otwierając drzwi, krzyknął: "Widzicie, ale nogami do przodu". Po niedługim czasie usłyszeliśmy wprowadzanie pierwszych zatrzymanych. Głuche uderzenia ciał o podłogę i podniecone głosy strażników: "zobacz, czy skurwysyn jeszcze żyje. Dobij go! Zrzucić ze schodów", itp.

Wiadomo było, że będą im potrzebne miejsca w celach i nie będą chcieli mieć żadnych świadków. W pośpiechu wyrowadzano nas z cel, wydano deozyst, po czym oświadczeno - jesteśmy internowani. Wyrowadzeni tuż po 22.00 północy staliśmy w oczekiwaniu na transport. W ciągu tych godzin widzieliśmy i słyszeliśmy tylko fragmenty scen rozgrywających się w budynku. Na parterze widać było sylwetki osób przeprowadzanych przez "ścieżki zdrowia", słychać uderzenia pałk i rozpaczliwe krzyki. Bito na korytarzach, w celach. Stojąc tuż przy oknach parteru widziałem przez szparę jak otwarty się garaż drzwi celi i na pryczę rzucano bezwładną kobietę, którą natychmiast poczęły współtwarzyszki niedoli. Około północy otworzono bramę. Zaraz po przekroczeniu bramy kilkunastu żołnierzów i milicjantów rzuciło się z naszą stroną. Powstrzymał ich okrzyk oficera: "tych nie bić".

Po założowaniu sankchody ruszyły eskorty leżaki kanielenie wrzucone przez wybite okno. Strażnicy zapytani o sytuację w nieskończonym powiedzieli, że walki dalej trwają, są zabici i ranni po obu stronach. Na nasze wątpliwości dotyczące "ścieżki zdrowia" - odpowiedziano, że nie ma o tym decydują. Po dyskusji na temat antagonizmu między społeczeństwem a milicją - rozmówili stwierdzili, "musieliśmy zość, musiły wykonać rozkaz" a nadto nie powinien nas temu leżać zabrać się do tych wyższych, co wydają rozkazy". Dwie godziny po północy dotarliśmy do zakładu karnego w Strzelinie. Po przejściu przez szpaler uzbrojonych funkcjonariuszy unieszczonego nas w celach.

Nemo

RELACJA Wrocław, 31.08 br. Po pochodzie na Mazowieckiej, w momencie rozechodzenia się tłumu pożegnałem się z kolegami i ruszyłem w kierunku pl. Grunwaldzkiego. Po przejściu kilkunastu kroków przystanek na chodniku przed siedzibą Zarządu Regionu, żeby jeszcze raz spojrzeć na naszą pokojową manifestację. Po chwili z tyłu wykrocono mi ręce i zaprowadzono do sali WDK. W podobny sposób przyprowadzono tam ok 300 osób. Ok. godz. 24 przyjechały suki. Przewieziono nas na Jaworową. Oczywiście każde wyjście, przejście i wejście było wspierane pałkami, pięściami w brzuch, kopniaki itp. Wśród nas znajdowały się kobiety, nawet w wieku emerytalnym. Wszystkich traktowano równo: pała, pięść, kopniak, przekleństwo. Kobiety dodatkowo ciągną za włosy. Jęk, płacz, rozgoryczenie, wewnętrzny bunt. Ta władza nie zdaje sobie sprawy, że następny razem wyjdziemy na ulice silniej, świadomi krzywdy jaką nam wyrządzono, że będziemy walczyć o to, aby podobna krzywda nie spotkała naszych dzieci.

the 1990s. In 1990 there were 129,680 inhabitants in the city, which is roughly 70% more than in 1970. In 1998, when the first estimates for the year 2000 were published, it was estimated that the population would be about 165,000.⁶ This figure has not been updated since, so the actual population of the city in 2008 is difficult to estimate. The 2002 census put the population at 162,000.⁷

Population growth in Ljubljana has been relatively slow until the late 1980s, but has then accelerated, reaching a rate of 0.9% per year between 1990 and 1998.⁸ The reason for this growth is relatively complex. The large-scale construction of apartment buildings, particularly in the suburbs, has contributed significantly to the growth in population, especially during the 1990s. This growth is largely due to the fact that the city has become increasingly attractive as a place to live and work. The city's economy has also played a role in this growth, as the city has become a major center for high technology and services.

The city has also experienced significant rural-to-urban migration over the past two decades. This migration has been driven by economic factors, such as job opportunities and better living standards, as well as by political factors, such as the collapse of communism and the subsequent economic changes. The city has also become a popular destination for tourists from all over the world, which has further contributed to its growth.

The city's population is highly educated, with a high percentage having completed secondary education or higher. The average age of the population is also relatively young, around 35 years old. The city is also home to a large number of students, particularly from neighboring countries, who come to study at the many universities and colleges in the city.

The city's population is also relatively diverse, with people from a wide range of ethnic backgrounds living in the city. The most common ethnicity is Slovene, followed by other European ethnic groups, such as Italian, German, and Austrian. There are also significant numbers of immigrants from non-European countries, such as Turkey, Bulgaria, and Serbia, among others.

Overall, the population of Ljubljana is a mix of young professionals, families, and seniors, with a high level of education and a strong focus on work and family life.

10/ Na trawniku pod bunkrem przy Legnickiej rozebranemu do połowy ZOMO'owi kolega robi sztuczne oddychanie. Po kilkunastu minutach przerwa. Podjeżdża karetka, lekarz osłuchuje leżącego i nachyla rękę. Biega go na nocze i narszuja na niego bluzę.

11/ Pl. Grunwaldzki ok 18.30: "szarża" gazików na ludzi stojących na chodniku i przystanku. Rozlegają się strzały. Poza tym nic się nie dzieje.

12/ Widok z trawą na przystanku przed ZOO ok. godz. 19-tej, ponad 100 żołnierów otacza pierścieniem i katuje kilku zamkniętych w kłęgu mężczyzn. Później tramwaj zatrzymał już na pl. Grunwaldzkim ostrzegali ludzi, żeby nie jechali na Biskupin, bo koło ZOO biją.

13/ Na moście Grunwaldzkim stało ZOMO. Tłum wchodzący na most zatrzymał się, tamci zaczęli strzelać gazami łzawiącymi. Ktoś krzyknął "spokój, spokój" - tłum stał, potem "rezen" - ludzie podchwycili "razem, razem", potem "naprzód, naprzód" potem "biegien, biegien". I raptem most był wolny. Na brodku płonął porzucony w panice gazik ulicyjny.

14/ W Częstochowie złapanych wyprowadzano z ogólnej sali w komendzie MO co godzinę i regularnie bito, z uwagą: "tak bije gestapo".

15/ 3.09 do jednej z cas IO w Lubinie wpadł granat łzawiący. Młodzież wyleckała w oknach skandując "ge-sta-po". Dyrektor przytomnie zamknął wejście do budynku. Do szturmu ZOMO nie doszło.

16/ Przy komisariacie na ul. Rydygiera 4.09 ścieżka zdrowia, od 18.30 do 19-tej. Z suki wyciągnięto dwóch mężczyzn z rękami skutymi na plebach. Rzucały się na nich grupa milicjantów /w niebieskich, a nie w zielonych mundurach/. Bili piętni, kopali, po czym wciągnęli ich do komisariatu.

17/ 21.08 w programie dla dzieci na dobranoc lew oznajnia zwierzętom, że nie będzie polował i mają mu sami dostarczyć pokarmu. Na pytanie dlaczego odpowiada: "ja jestem najsielszy, a kto jest najsielszy jest najmadrzej i ma zawsze rację".

GŁOSY I ODGŁOSY **xxx** Prymas Józef Glemp w kazaniu wygłoszonym na 600-lecie Cudownego Obrazu na Jasnej Górze wezwał do uwolnienia Lecha Wałęsy i zwolnienia internowanych, wznowienia działalności Związku, opracowania amnestii oraz ustalenia daty przyjazdu do Polski Ojca Świętego. Prawa, nie prośb k siedzba Prymasa o zaniechanie ewakuacji, biło ok. 0,5 mln. wiernych.

xxx Terrorysti: zajęli ambasadę PRL w Szwajcarii, nają karabiny maszynowe. Od cina się od nich oficjalne przedstawicielstwo NSZZ "Solidarność" na Zachodzie. Nie przyzna się do nich żadna organizacja krajobrazowa ani zagraniczna. A żądają tego samego. 35 mln ludzi w Polsce: odwołania stanu wojennego, uwolnienie więźniów politycznych, likwidacji obozów internowania, zaprzestania represji wobec Polaków. Oni trzymają pod lufami kilku ludzi i grożą wysadzeniem w powietrzu jednego budynku. Junta trzyma pod lufami cały naród i grozi, w razie nieposłuszeństwa, pożogą wojny domowej i braterską ponocą.

xxx Po Mszy Św w Katedrze Wrocławskiej 13.08 br. zatrzymano na ulicy Witolda Grabowskiego i jego żonę. Fakt ten odnotowało "Słowo Polskie". W. Grabowski - lat 40, pracownik Zarządu Regionu, był internowany od 15 grudnia do 22 lipca. Zatrzymanemu nałożenstwu wymirzono kolejno kolejnego kolegia /w sumie ok. 30 tys zł/. Po zapłaceniu puszczenia, po czym następnego dnia pana Grabowskiego wzięto z domu zatrzymano do obozu internowania. Taka zabawa w kotka i myszkę.

xxx W okolicy Drawska Pomorskiego w miejscowościach: Broczyno, Ziemiańska, Dobryno buduje się trzy wojskowe lotniska. Na lotnisku w Świebodzińcu pogrubia się płytę, szykując ją do lądowania radzieckich super-fortec. Tytułem budownictwo mieszkaniowe leży. Chcielibyśmy wiedzieć, ile domów można by postawić z cementu użytego pod pasy startowe jednego z tych lotnisk?

TU RADIO SOLIDARNOŚĆ WALKZĄCA Audycja, jak zwykle w niedzielę o godz. 21.00 na UKF w paśmie 68-70 MHz. Prosimy o nagrywanie naszych audycji, o rzeczową i finansową pomoc.

DZIĘKUJEMY Mniętek-500, B.J.-3000, Kościuszko-1000, Lonia-4700, Dziką-500, Swoi-1500, Pan-1000, Siostry-1000, żywność, kartki, Giuli-5000, Niuniak-kartki+leki, B. 30 Aleksandra-5000, Sobieski-9 kaset, Jan Drugonogi-2000.

Numer zamknięto 8.09 1982 r. Wydaje Agencja Informacyjna Solidarności Walkzącej

10.8 cm. high. The book is bound in vellum, and the pages are yellowish brown.
The title page is as follows: "THE HISTORY OF THE
TEN COMMANDMENTS OF GOD. Translated from the Hebrew by
JESSE HARRISON, M.A. 1800. Printed at the Author's Expenses
by J. DODS, LONDON. 1800. Price 10s.
The author of this work is Jesse Harrison, M.A., a man of
considerable learning and a very eminent divine. He was born
in 1762, at St. Albans, Herts, and educated at Eton, and
at the University of Cambridge. He has written several
works, including a "History of the Ten Commandments,"
which is now in its second edition, and a "History of the
Bible," which is also in its second edition. He is a
man of great piety and knowledge, and is highly
esteemed throughout the country.